



Paryski nie-co-dziennik z Maisons-Laffitte (fragmenty tekstów) Święta z „Kulturą”

Dom paryskiej „Kultury”. Wokół drzewa; dziś... bożonarodzeniowe. Sanktuarium POLSKA. Świątynia POLSKA. Zakon POLSKA. Tak nazywano to miejsce, a Jerzego Giedroycia – mnichem, którego klasztorem jest Polska.

Święta przywołują sferę sacrum. Ale: „Polityka nie jest sakramentem”, ostrzegął Giedroyc. „Ona musi przylegać do zmieniającego się świata. Kto chce ją uprawiać, musi czuć zmieniającą się rzeczywistość. Musi umieć zachować twarde zasady, lecz i zmieniać poglądy, by nad nią zapanować w interesie

„Zaiste, nie wolno nam przestać myśleć” – a to już Antoni Pospieszalski (1989) – „myśleć w oderwaniu od konkretnych życia, bo te konkrety mogą być językiem, w którym Bóg do nas przemawia. Właśnie z szacunku dla konkretnych/przytoczę/małą osobistą obserwację. Lubię chodzić czasem na nabożeństwa do innych chrześcijańskich kościołów. Ostatnio byłem znowu w kościele morawskim (Moravian Church) w moim bliskim sąsiedztwie. Jest to wyznanie protestanckie, wywodzące się bodaj od braci czeskich, ale (rzecz ciekawa) w tym kościele gromadzą się przeważnie moi czarni i kolorowi sąsiedzi. Ale

ne. W gruncie rzeczy nie ma żadnej metafizyki – jest tylko fizyka. Nauki ściśle odkryły przed nami wszechświat i zbliżyły nas do prawdy w nieporównanie większym stopniu niż wszyscy mistycy i metafizycy ostatnich dwóch tysięcy lat. Jeżeli ktoś nic nie wie o fizyce, matematyce, astronomii, biologii – w gruncie rzeczy nic nie wie o Bogu. Ignorancja jest drogą do bałwochwalstwa i praktyk kultowych, które mogą być «opium dla tłumów», lecz o Bogu nie mówią niczego”.

Dalej jest i o aborcji: „Zakaz przerywania ciąży nawet w umotywowanych wypadkach jest krzywdzący, a tym samym nieetyczny. Przepis zabraniający stosowania środków antykoncepcyjnych w obecnej ludnościowej sytuacji świata jest absurdalny i społecznie szkodliwy. Kardynałowie sądzą, że laik nie powinien być swoim własnym teologiem. Jednak ci sami kardynałowie pragną być naszymi ginekologami i socjologami, pomimo że w tych dziedzinach są całkowitymi laikami. Żadna etyka – chrześcijańska czy jakakolwiek inna – nie może sankcjonować krzywdy indywidualnej czy społecznej, powołując się na wskazania doktryny religijnej”.

Ksiądz Albert Ostatek (1992): „Z wielką przykrością rezygnuję z dalszej prenumeraty «Kultury». Powód: zbyt wiele niechęci, lekceważenia, nawet pogardy i wrogości w stosunku do religii, a w szczególności do Kościoła katolickiego”.

Odpowiedź Pospieszalskiego: „Przykro mi uchodzić za wroga Kościoła, w którym się wychowałem, którego członkiem nadal jestem i któremu w miarę moich sił i zdolności z całego serca pragnę służyć. Myślę, że przyczyną nieporozumienia jest to, że nieco inaczej wytyczamy linie podziału między tym, co w Kościele jest boskie, a tym, co ludzkie. W konsekwencji kwestia wolności wewnętrznokościelnej debaty stała się teraz jej centralnym problemem, w otocze szeregu konkretnych szczegółowych problemów... Stanowisko ks. Ostadka jest ewidentnie odmienne. Czy to znaczy, że nie ma możliwości porozumienia pomiędzy nami? Nic podobnego. Ale to znaczy, że droga do porozumienia (które na tym padole chyba nigdy nie będzie kompletne) prowadzi przez dalszą debatę. Innej drogi nie ma”.

Czy przy wigilijnym opłatku pogodzi ich Bóg z twarzą dziecka? No cóż: nadzieja to dobre słowo nie tylko od święta.

LESZEK TURKIEWICZ
turkiewicz@free.fr



narodu”. Sprzeciwiał się stereotypowi Polaka katolika. W klerykalizmie i nacjonalizmie widział zagrożenie dla kraju.

„Każdy z nas jest własnym teologiem” – zaintrygowało mnie to zdanie z tekstu „Religia a polityka” (1965) Juliusza Mieroszewskiego, jednego z najbliższych współpracowników Giedroycia. Czytam: „Bóg jest czymś niepomniernie bardziej wspaniałym, niż sobie to wyobrażają teologowie. Prawdziwą teologią są nauki ścisłe, ponieważ poprzez wiedzę dokonuje się dzieło objawienia, tzn. proces stopniowego poznania prawdy. Każdy dogmat doktrynalny, który jest sprzeczny z udokumentowanym poglądem naukowym, jest w gruncie rzeczy herezją, ponieważ herezją jest wszystko to, co nie odpowiada prawdzie. Nie ma dwóch objawień – religijnego i naukowego, ponieważ nie może być dwóch różnych prawd. Zorganizowane religie, a Kościół katolicki w szczególności – nie chce przyznać nauce statusu narzędzia objawienia”.

czułem się tam dobrze, w społeczności autentycznie chrześcijańskiej. Homilię wygłosiła młoda Murzynka. Nie miała na sobie żadnej liturgicznej szaty, ot, kobieta w zwykłej sukni...”.

Wracam do Mieroszewskiego: „W mojej opinii nie ma żadnego kryzysu religijności. Kryzys dotyczy wyłącznie zorganizowanej religii. «Materia wyparowała», jak mówi Koestler, klasyczna granica oddzielająca przyrodę organiczną od nieorganicznej traci na znaczeniu, duch, dusza, *mind* nabierają nowego wyrazu w świetle teorii ewolucyjnych. Pomiędzy religijnością a nauką nie ma dziś żadnej podstawowej sprzeczności. Trzeba tylko uznać, że główną i najwspanialszą «księgą objawioną» jest nauka. Żadna doktryna religijna nie może być wyższa od prawdy. Bóg jest czystą prawdą i tylko poprzez naukę można poznać jego dzieło, a poprzez dzieło jego samego. Rozum ludzki jest ułomny, lecz wszystko inne jest niepomniernie bardziej ułom-